Nr 100. Kraków, Piątek 3 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłac. pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

3 MAJA

Wiekopomna rocznica, którą święcimy w dniu 3 Maja, łączy nas wszystkich bez różnicy stanów, budzi poczucie słusznej dumy w narodzie, krzepi serce i wolę do wytrwania w ciężkiem zmaganiu się z wrogami — wskazuje drogę ku lepszej, choć dalekiej przyszłości. A chociaż już nie jedno pokolenie przeszło, nie doczekawszy się urzeczywistnienia tego, co nam przynieść winna była ze sobą Konstytucya 3-go Maja, to jednak żadne nie zwątpiło, że kiedyś wybije godzina sprawiedliwości.

Myśl, jaka przyświecała twórcom tej Konstytucyi, w narodzie nie zamarła. Pragnęli oni odrodzić Polskę przez powołanie do udziału w jej rządach szerokich warstw obywateli, dążyli do tego, aby każdy z nich poczuł się synem Ojczyzny. Dziś, gdy uświadomienie patryotyczne zatacza, bądź jak bądź, coraz szersze kręgi, mamy prawo spodziewać się, że coraz więcej Polaków poczuwa się zarówno do wspólnych praw, jak i do wspólnych obowiązków.

Lepiej, goręcej nie możemy uczcić Konstytucyi 3 go Maja, a większego hołdu oddać jej twórcom, jak utrwaliwszy w sercach swych ich hasło: „Wszystko dla Ojczyzny", w czyn je zamieniać.

Obyśmy dożywszy tej rocznicy w roku przyszłym, mogli stwierdzić, że praca nasza dla dobra Ojczyzny nie poszła na marne!

Program uroczystości.

O godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni".

Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się w uroczystym pochodzie ulicą Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską, naokoło Rynku, gdzie na kamieniu Kościuszki zostanie wygłoszona mowa, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostanie wygłoszona druga mowa, a delegacye złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki.

Pochód rozpocznie się ustawiać od godz. 10 rano. Uprasza się wszystkich uczestników, aby do godziny 11 ustawili się w pochodzie w swoich wyznaczonych grupach. — Pochód ruszy o godzinie 11 na Wawel. — W czasie zbliżenia się pochodu do podnóża zabrzmi głos „Zygmunta".

Uroczystość 3 Maja zakończy się wieczorem oświetleniem kamienia Kościuszki w Rynku głównym i uroczystą Akademią w Starym Teatrze ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Hugona Kołłątaja.

Komedya.

W tę radosną, harmonijną pieśń, jaką nam śpiewa corocznie budząca się w maju do nowego życia przyroda, wkrada się od lat przeszło dwudziestu złośliwy dysonans. Na świeżą zieloność wiosenną pada kolor krwi, a w pogodne i jasne powietrze płynie pieśń ostra i ponura, pieśń gniewu i zemsty. Tkwi w tym antagoniźmie święta przyrody i „święta socyalistycznego", dotkliwa krytyka demonstracyi socyalistycznej, tkwi zarazem idea ogólna, idea zasadniczej sprzeczności rewolucyjnego socyalizmu z życiem i z jego tendencyami, z kulturą i z instynktem ludzkości.

Swięto majowe miało być — w myśli jego twórców — próbną mobilizacyą formujących się do rewolucyi batalionów. Jak lawina mają kiedyś te bataliony ruszyć do walki, by „zniszczyć stary, podły świat", by nowe stworzyć życie i nowy ład zaprowadzić. — I dzisiaj jeszcze w to „wielkie święto" różni Pankracowie socyalistyczni w rewolucyjną uderzają nutę, a krakowski „Naprzód" odświeża zdanie Marksa, że „proletaryat każdego kraju musi przedewszystkiem skończyć ze swoją burżuazyą". Ale tej rewolucyjnej tramtadracyi zadaje kłam życie i zadają kłam szeregi robotnicze. Nie o rewolucyi one marzą i nie do przewrotu one dążą; frazes rewolucyjny, przez nie oklaskiwany, jest dla nich dzisiaj jedynie wyrazem niezadowolenia z położenia ekonomicznego i socyalnego i żądaniem poprawy a przez to najsilniejszą afirmacyą idei ewolucyjnej, która żąda nie zniszczenia ale udoskonalenia dzisiejszych urządzeń społecznych. Swięto majowe, jako manifestacya myśli rewolucyjnej przedstawione, jest więc tylko nędzną komedyą, butną pozą „obertowarzyszy" partyjnych i śmiesznym, niepotrzebnym gestem w stronę burżuazyi. We Włoszech i Anglii socyalizm odrzuca nawet powoli strój rewolucyjny i staje do warsztatu społecznego, jako jeden z robotników równorzędnych.

Na zgromadzeniach majowych mówi się dużo o „międzynarodowem braterstwie", o 8-godzinnem dniu pracy i uderza w nutę antymilitarną. Mają to być hasła bliższe, a więc bardziej do umysłów proletaryatu przemawiające. I z tych jednak haseł wychodzi straszna nicość i w nich tkwi komedyanctwo i obłuda.

Antymilitaryzm? „Na razie" godzą się już socyaliści w Austryi na dwuletnią służbę wojskową! Czyż mogliby jednak zażądać usunięcia wojska? Wyższa od ideologii konieczność życia zmusza ich do ciągłych ustępstw od dogmatu i piętnuje ich antymilitaryzm majowy jako demagogię. We Włoszech socyaliści entuzyazmują się do wojny i to wojny zaborczej, uchwalają budżet wojenny i wznoszą okrzyki na cześć armii. We Francyi socyalista Jaures żąda uzbrojenia pancerników w działa grubszego kalibru, a obecny minister wojny, także socyalista Millerand, budzi zapał bojowy wśród Francuzów rewiami i capstrzykami wojskowemi. Jeden z b. przywódców socyalizmu, b. prezydent ministrów Briand, uznał i ocenił potrzebę wojska w czasie strajków robotniczych.. Za jego to rządów antymilitarystę Hervego zasądzono na więzienie.

Militaryzm jest klęską socyalną. — To prawda. Ale kłamstwem jest, by socyaliści mogli lub chcieli go usunąć. Nie jest to utopia — to jest tylko demagogia. Usunięcie militaryzmu jest zadaniem, które może rozwiązać jedynie wysoka kultura moralna społeczeństw i to usuwając przedewszystkiem przyczyny militaryzmu, zabory, ucisk narodów i krajów, rozwijając uczucia humanitaryzmu i solidarności ogólnoludzkiej. Tu chrześcijaństwo ma najważniejszą rolę do spełnienia.

„Międzynarodowe braterstwo klasy robotniczej" — także jedno z haseł majowych przedstawia się u „naszych" polskich socyalistów jako niewolnicza zależność od socyalizmu niemieckiego i żydowskiego. Czescy socyaliści poszli własnemi drogami, klub socyalistyczny w parlamencie rozbił się zupełnie i niemiecki socyalista utopiłby dzisiaj w łyżce wody czeskiego „autonomistę". Ale „polski" socyalizm uznaje „solidarność" — z Rusinami, Niemcami i żydami, nie uznają solidarności jedynie... z Polakami. Oczywiście! Co pp. Diamandów i Liebermanów z polskością łączy? — Chyba to nieszczęście, że wśród nich żyją.

„8-miogodzinny dzień pracy" wypisany jest na sztandarach także niesocyalistycznych. Monopolizowanie tego słusznego postulatu przez socyalizm jest jedną ze sztuczek reklamowych czerwonej firmy.

Socyalizm jest dzisiaj już tylko maszyną, funkcyonującą dzięki organizacyi i wyszkoleniu kierowników. Konserwatywnieje i starzeje się w niej technika i kierownictwo, silny, świeży ruch od dołu rozbić musi wkrótce tę dumną na pozór budowę. Uroczystości majowe nie zgalwanizują ruchu, który należy do przeszłości, nie dadzą mu nowych sił, bo tkwi w nim sprzeczność między partyjną nauką a życiem, hasła majowe nudzą, rewolucyjność jest farsą. Ktoś powiedział, że „są ludzie, którzy rewolucyę robią i ludzie, którzy z niej korzystają". W socyaliźmie wykorzystali myśl rewolucyjną gruntownie przywódcy. Samej rewolucyi nikt robić nie będzie.

Najmniej ci, którzy jej sobie może szczerze życzą, tj. żydzi. Szli oni wczoraj w pochodzie socyalistycznym polskim. Partya socyalistyczna twierdzi zawsze, że jest polską. Skąd się wczoraj wzięły w tej rewii majowej tłumy żydów ze sztandarami, zapisanemi nieznaną nam mową? Wszak żydzi tworzyć mieli osobną partyę socyalistyczną. A więc i polskość jest komedyą.

Ze Lwowa.

Dnia 30 kwietnia.

Czyżby zapowiedź nowych awantur na uniwersytecie? — Dyrektura miej. Kasy oszczędności. — Zafantowany szyld wyborczy. — Znowu ucieczka nożowców. — Za szczęściem na bruk wiedeński.

Wczoraj w lokalu „Narodnego komitetu" odbyła się narada profesorów uniwersytetu, Rusinów w sprawie kreowania we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu, w której udział brali z ukraińskich posłów Dr Kost' Lewicki i Dr Kołessa. Wprawdzie tok obrad pozostał w ściśłej tajemnicy, jednak dowiadujemy się, że wynikiem tychże będzie ogłoszenie „oświadczenia ruskich profesorów uniwersyteckich" Będzie to rodzaj odpowiedzi na wywody delegacyi tut. profesorów uniwersytetu, złożone w Kole polskiem w obronie polskości naszego uniwersytetu. Z poufnych zaś obrad ukraińskich akademików wnioskować należy, że to „oświadczenie" profesorskie zostanie poparte przez młodzież ukraińską odpowiednią manifestacyą. A w związku z tem pozostaje prawdopodobnie przyjazd prof. Dra Mychajła Hruszewskiego do Lwowa z Kijowa. Niezbitym faktem bowiem jest, kilkakrotnie już podnoszonym, że prof. Hruszewski to „spiritus movens" wszelkich awantur na lwowskim uniwersytecie i zawsze przed każdą taką awanturą zjeżdża do Lwowa. Wszystko to zatem świadczy, że wkrótce znowu będziemy świadkami nowych zaburzeń ukraińskich.

Sprawa otwarcia miejskiej Kasy Oszczędności z każdym dniem jest bliżej urzeczywistnienia. Rada miejska dla instytucyi ustaliła już etat urzędników a prezydyum magistratu rozpisało konkurs na posadę dyrektora z roczną płacą 8000 koron. Wszystkie stronnictwa w radzie miejskiej oświadczają się za ofiarowaniem tej posady redaktorowi, radnemu p. Wojciechowi Dąbrowskiemu, który swym charakterem, pracą społeczną i radziecką, zyskał sobie sympatyę i uznanie całego Lwowa.

Rok już mija, jak odbywały się wybory do Rady państwa, oraz jak na lwowskim gmachu hr. Skarbka od ulicy Teatralnej wywieszono olbrzymi szyld z napisem na pierwszem miejscu w hebrajskim, a na drugim w języku polskim, tej treści: „Wyborczy komitet dla przeforsowania kandydatury budowniczego Hipolita Śliwińskiego". Pan Śliwiński wówczas kandydował na posła na program stronnictwa postępowego, a był poparty przez socyalistów, radykałów i żydów. No i został wybrany przy ściślejszym wyborze większością kilkunastu głosów przeciw Drowi Rydygierowi, ówczesnemu prezesowi stronnictwa katolicko narodowego. Mimo, że już tyle czasu upłynęło od wyborów i rozwiązania się tego wyborczego komitetu, który wiódł żydów do walki wyborczej z katolicyzmem, do dziś szyld ten nie został zdjęty z muru, a u przechodniów wywołuje zdziwienie i różne komentarze. Mówią, że żydowski ten szyld pozostał na pamiątkę „pogromu wyborczego katolików" i przy zbliżającem się burzeniu gmachu hr. Skarbka przeniesiony zostanie do miejskiego archiwum. A krąży też wersya, że szyld ten jest sądownie zafantowany na pokrycie niewypłaconego honoraryum agitatorów pana Śliwińskiego.

Sensacyą dnia dzisiejszego była nocna ucieczka trzech niebezpiecznych włamywaczy z więzienia śledczego sądu karnego. Dostali się oni z kaźni drugiego piętra przez dziurę w suficie na strych, poczem po linie, zrobionej z prześcieradeł, spuszczali się na podwórze w sąsiedztwie sądowego gmachu. Dwóch, Hugiel i Lewandowski szczęśliwie uciekli, trzeci zaś Tatarkowski runął z powodu urwania się liny na bruk i doznał złamania nóg. Dopiero rano spostrzeżono ucieczkę i ciężko chorego Tatarkowskiego odstawiono do szpitala więziennego. Ponieważ do wieczora nie schwytano zbiegów, przeto w mieście zapanowała wśród mieszkańców trwoga, bo obaj oni są niebezpiecznymi nożowcami, mającymi na sumieniu wiele niewinnie przebitych mieszkańców.

Wreszcie zanotować należy porzucenie Lwowa przez dwóch radykalnych osobników. Oto, Fajwisz (obecnie Franciszek) Czaki, b. redaktor socyalistycznego „Głosu" i usunięty niedawno naczelny redaktor „Gazety Wieczornej", oraz Dr Kusznir, redaktor „Diła" głośny z zaburzeń na lwowskim uniwersytecie, wczoraj wyjechali na stały pobyt do Wiednia. We Lwowie grunt dla nich obu był już niemożliwy, więc obecnie próbować będą szczęścia publicystycznego na bruku wiedeńskim. (d).

H. G. WELLS.

4

Historya Pana Polly.

Piatt był bladym brunetem, zawsze gotowym do tajemniczych pogadanek i dręczonym gorącem pragnieniem poznania życia wielkiego świata i „pół światka". Kupował sobie za jednego penny miesięcznik, zatytułowany „Zycie wielkiego Swiata" i sądził, że jest doskonale poinformowany.

Parsons, barczysty z pewną skłonnością ku otyłości, nosił na głowie grzywę pokręconą, która osłaniała twarz okrągłą o okrągłych rysach i wielkim nosie kartoflowatym. Miał dobrą pamięć i interesował się literaturą. Umiał na pamięć całe ustępy z Szekspira i Miltona i raczył nimi chętnie słuchaczy, bez względu na to, czy to im sprawiało przyjemność, czy nie.

Z początku p. Polly okazywał pewną nieufność względem tej literatury, ale wkrótce entuzyazm Parsonsa udzielił mu się z kolei. Pewnego wieczora „trójka P" zafundowała sobie trzecią galeryę na przedstawienie „Romea i Julii" w teatrze Royal w Port Burdock. Przechyleni przez poręcz „kurnika" asystowali jakby oczarowani całemu przedstawieniu.

Przez całe tygodnie potem wspaniała Werona Szekspira zajmowała myśl p. Polly. Chodził w płaszczu ze szpadą u boku, szukając na balkonach pierwszych pięter pięknej Julii. Drabina w podwórzu magazynu napełniła jego umysł wizyami romantycznemi. Wtedy to Parsons odkrył nieznanego im autora włoskiego, którego stale nazywał „Bokaczy". Po przeczytaniu kilku stron jego dzieła, Parsons każde zdanie kończył lub zaczynał od słowa „miłość", a Polly miął bezmyślnie w swoim oddziele „czapek" papier i sznurki, pogrążony w nieustannych rozmyślaniach o wesołych piknikach pod niebem włoskiem, w cieniu drzew oliwnych.

Potem nastąpiła rewelacya wielkiego autora francuskiego, które trójka nazywała „Rébelais" — a opis uroczystości towarzyszących urodzeniu Garganty, uważali za najpiękniejszy „kawał" literatury świata, czemu zresztą nie będę zaprzeczył. To też w niedzielę, gdy słota zatrzymywała ich w domu, a koledzy zabierali się do śpiewania hymnów religijnych, natychmiast dwaj P. prosili Parsonsa o przeczytanie im głośno jakiegoś ustępu z „Rébelais". Trójka P. zachowywała bowiem niechętną i sarkastyczną postawę wobec członków stowarzyszenia chrześcijańskiego młodzieży, którzy dzielili ich sypialnię.

— Możemy robić co się nam podoba w naszym kącie — twierdził Platt. Wy możecie robić co chcecie u siebie.

— Ależ obrzydliwości, które czytacie, dochodzą do naszych uszu, wołał blady i zapalczywy Morrison reformator, znoszący największe umartwienia, aby tylko prowadzić życie wysoce budujące.

— Obrzydliwości! — oburzał się Parsons, — ależ mój drogi, to jest literatura!

— Niedziela nie jest dniem przeznaczonym na literaturę!

— Jestto jedyny czas, jaki mamy wolny. Zresztą...

Tu wybuchały okropności dysput i nieporozumień religijnych.

P. Polly trzymał zawsze lojalnie stronę „trójki P." chociaż nieraz czuł rwanie się najczulszych strun w sercu. Takie przekonanie i zapał błyszczały w oczach Morrisona. Zresztą prowadził on rzeczywiście życie wzorowe, zawsze miły, usłużny, pracowity. Gdy który z „nowych" miał nogi zbolałe lub serce stęsknione, Morrison obmywał mu nogi, lub wspierał dobrem słowem i co już było nadludzką ofiarą, dopomagał zmęczonym zbytnią pracą, nie szczędząc swoich godzin spoczynku.

Kto nie doświadczył tego umęczenia tak spragnionego chwili spoczynku, nie zrozumie, do jakiego stopnia uczynki Morrisona były nadludzkie. P. Polly doświadczał prawie trwogi na myśl o doskonałości kolegi i unikał pozostawania z nim sam na sam, taka potęga duchowa biła od niego. Miał wrażenie, że Morrison śledzi go, strzeże i opiekuje się nim. Platt doświadczał mniej więcej podobnego uczucia i mówił o Morrisonie:

— Ten przeklęty obłudnik!

— To nie jest obłudnik — odpowiadał Parsons. To jest osobnik, który nie umie odczuć błogosławionej „radości życia"; tego mu brak... Chodźmy do szynku portowego popatrzeć, jak się spijają dzielni, starzy kapitanowie!

— Dobrze, ale floty brak, mój stary — odpowiedział Platt, uderzając się po kieszeniach.

— Chodź, chodź, zawsze ci wystarczy na małą bombę piwa! — zachęcał Parsons.

— Dajcie mi fajkę wypalić — wołał Platt, który od niedawna zaczął był wściekle palić. Potem idę z wami.

Towarzysze czekali.

— Napychasz ją zanadto, mój stary — objaśniał Parsons, który obserwował przyjaciela ze zmarszczoną brwią. — Daj jej trochę ciągu! Nie widziałeś stary mojej laski? A otóż i ona.

Wsparty na swoim mocnym kiju, przypatrywał się z dobroduszną cierpliwością wysiłkom przyjaciela, który dyszał rozpaczliwie, starając się zapalić swoją fajkę.

III.

To wspomnienie wesołego koleżeństwa było skarbnicą miłych rozmyślań dla nieszczęśliwca, siedzącego na swej baryerze, którego dręczyła myśl o nieuniknionej ruinie. Pamięć o ciężkiej pracy owych czasów zatracił zupełnie, natomiast dni świąteczne i wesołe wycieczki lśniły, jak dyamenty, wśród kamyków. Miał w oczach jasne niebo, odbite w spokojnej wodzie, a na tem tle sylwetkę Parsonsa, gestykulującego podczas rozpraw o życiu, literaturze i o owej tajemnej „radości życia".

Podczas świąt podwójnych wybierali się już w niedzielę rano za miasto. Wieczorem toczyli długie rozprawy w skromnym pokoiku jakiej przygodnej oberży, a następnego dnia pod wieczór wracali, śpiewając lub rozprawiając przy świetle gwiazd.

Po oglądnięciu ślicznych widoków wsi angielskiej, spoglądali na wzgórza, na roztaczający się u ich stóp Port-Burdock z poplątanemi liniami świateł gazowych, migającemi światłami tramwajów elektrycznych, które odbijały na tle niesłychanie czarnej zatoki portowej, oświetlonej rożnokolorowemi latarniami.

— Trzeba znów kłaść szyję w obrożę, co, mój stary? — obserwował Parsons.

A Platt odpowiadał:

— Wesoła perspektywa!

Pewnego dnia letniego wynajęli łódkę i wiosłując, przepłynęli obok wielkich pancerników, obok starych pontonów sczerniałych i całej floty portowej.

Tego dnia dyskusya na temat dalekonośności dział wielkiego kalibru, skończyła się żywą sprzeczką pomiędzy Parsonsem a Plattem.

Wieś poza wzgórzami, otaczającemi Port-Burdock, zachowała charakter staro-angielski. W owych czasach posiadanie bicyklu było rzeczą kosztowną i rzadką, to też „trójka P" puszczała się pieszo na zwiedzanie okolic, wyszukując nowych dróg i ścieżek, otoczonych żywopłotem.

Czasami wybierali się do lasów okolicznych, przechodzili przez łąki, pokryte bujną trawą i usiane stokrotkami i chowali się w cień buków, wśród paproci, sięgających im do pasa.

O jakie trzydzieści kilometrów od Port-Burdock wchodziło się w pola chmielowe, wśród których widać było gdzieniegdzie fermy, kryte strzechą; dalej ciągnęły się płaszczyzny jałowe, poprzecinane dobremi szosami, na czerwonym piasku rosły mizerne sosny i krzaki cierniowe. Bilety ze zniżką ułatwiały w dnie świąteczne dojazd wycieczkowiczom.

„Trójka P" nie mogła sobie pozwolić na kupno rowerów i tak już wydatek na obuwie mocno nadwyrężał równowagę budżetu trzech przyjaciół, to też poprzestawali na mocnem, choć nie eleganckiem obuwiu o podeszwach nabijanych gwoździami, co wywołało krytykę i niezadowolenie kolegów, uważających ten brak wytworności za ujmę dla firmy.

Żaden kraj na świecie nie posiada tej rozmaitości pejzażu, co Anglia. Pikardya jest cała biało różowa w kwieciu swoich drzew owocowych na wiosnę, Włochy mają swoje ogrody oliwne i kasztanowe, Niemcy południowe ze swoim wyglądem czystym i zamożnym na tle gór, mają wielki urok. Ale tylko w Anglii spotyka się tę rozmaitość pejzażu, zmieniającego się co pięć kilometrów, to słońce tak łagodne, tę atmosferę tak odświeżaną wiatrami, wiejącymi od morza...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa Chełmszczyzny.

Duma na wczorajszem posiedzeniu obradowała w trzeciem czytaniu nad przedłożeniem chełmskiem.

Ostre starcie wywołała propozycya Polaków, aby przedłożenie to odesłać z powrotem do komisyi, ponieważ podczas obrad w komisyi po drugiem czytaniu nie pozwolono wnioskodawcom, na motywowanie swoich wniosków i poprawki wszystkie razem odrzucono.

P. Dymsza (Polak) nazwał zajścia w komisyi naruszeniem regulaminu Izby. Prezydent komisyi przeznaczył na motywowanie poprawek zaledwie pięć minut czasu. Konieczne jest odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi celem obrad nad poprawkami polskich posłów.

Biskup Eulogiusz stanowczo sprzeciwia się temu. Było niemożliwem obradować w komisyi nad każdą poprawką z osobna, gdyż było ich około 300. Pozatem miały one charakter szyderstwa.

P. Dymsza zaprzecza, jakoby poprawki miały charakter szyderstwa.

Biskup Eulogiusz zapytuje, czy nie jest to szyderstwem, jeżeli się proponuje, aby w gubernii chełmskiej pozostawiono tylko kilka gmin. Mówca apeluje do Dumy, aby nie pozwoliła Kołu polskiemu naigrawać się z jej czynności ustawodawczej.

P. Harusewicz (Polak) zaprzecza, jakoby Koło polskie żywiło jakieś zamiary obstrukcyjne. Polacy mieli sposobność często rozsadzić komisyę, ale tego nie uczynili. Jeżeli się już mówi o szyderstwie, to może o niem być mowa tylko w tej formie, że drwi się z zastępców Polaków. Mówca nie widzi innego wyjścia, jak odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi. Inne postąpienie byłoby gwałtem i szyderstwem.

Przewodniczący komisyi p. Antonow nazywa ataki na komisyę nieuzasadnionymi, gdyż regulamin Izby nie rozciąga się na komisyę. Koło polskie naruszyło regulamin, gdyż wniosło poprawki, nie zaopatrując ich umotywowaniem. Komisya nie życzyła sobie obszernego omawiania tak licznych poprawek, bo zostały wniesione celem przewleczenia sprawy.

Pp. Parczewski i Dymsza przemawiali jeszcze raz za odesłaniem przedłożenia do komisyi.

Propozycyę Polaków odrzucono 150 głosami przeciw 69, a Duma przeszła do trzeciego czytania przedłożenia chełmskiego.

Przy trzeciem czytaniu rozwinęła się bardzo żywa dyskusya, w której brali udział wyłącznie posłowie polscy.

Referent p. Czichaczew (nacyonalista) wygłosił końcowe przemówienie i zaproponował, aby nad pierwszemi dwoma częściami przedłożenia obradować równocześnie.

Polacy Parczewski i Harusewicz protestują przeciw temu i wskazują na potrzebę poinformowania jeszcze raz rosyjskiej opinii publicznej o brakach przedłożenia chełmskiego.

Propozycyę referentów przyjęto.

P. Harusewicz przytacza jeszcze raz powody, dla których pierwsze części przedłożenia są dla Polaków nie do przyjęcia.

Postawiony został wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Parczewski oświadcza, że nie ma wcale obstrukcyi Koła polskiego, lecz istnieje tylko życzenie omówienia sprawy gruntownie. Nie Polacy obstruują, lecz przedłożenie samo ma obstrukcyę, aby zakłócić spokojną ewolucyę Rosyi i wzbudzić szowinizm. Rezultaty tego — to zaostrzenie stosunków w obszarze nad Leną i głód w obszarze nad Wołgą.

Ponieważ postawiono wniosek, aby czas przemówień skrócić do 10 minut i w ten sposób zakończyć dyskusyę, opuściła opozycya grupami salę obrad. (Wrzawa na prawicy).

P. Zamysłowskij woła: Dlaczego czynicie Izbę niezdolną do powzięcia uchwały?

Przewodniczący zarządza głosowanie nad wnioskiem, który przyjęto 138 głosami przeciw 12. Izba jest więc zdolną do powzięcia uchwał.

Wszystkie poprawki Duma odrzuciła i przyjęła pierwsze dwie części przedłożenia w redakcyi drugiego czytania.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 19, zachód przypada o godzinie 6 minut 55, długość dnia godzin 14 minut 36.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Znal. św. Krzyża, pojutrze w sobotę Floryana.

Kraków, dnia 2 maja.

Jutrzejsze narodowe święto 3 Maja zapisze się niewątpliwie, jako jedna z najwspanialszych uroczystości w Krakowie. Z wieży Maryackiej rozbrzmiewać będą od świtu do zmierzchu hejnały trębaczy. Baszty Wawelu, oraz wszystkie gmachy publiczne miasta udekorowane zostaną flagami o barwach narodowych. Właściciele domów, Polacy przyozdobią również fasady w chorągwie i dywany. Szczególniej ulice Karmelicka, Dunajewskiego, Basztowa, Floryańska, Rynek gł. i Grodzka przodować będą miastu w dekoracyi, gdyż tędy postępować będzie pochód, po mszy św., celebrowanej przez X. kan. Błonarowicza i kazaniu X. prof. Zimmermanna w kościele OO. Karmelitów.

Z powodu trudności technicznych nie będzie zapowiedzianej programem mowy na kamieniu Kościuszki w trakcie pochodu. Natomiast wygłoszone zostanie osobne przemówienie do młodzieży szkół średnich na placu Bernardyńskim u stóp Wawelu. Ponieważ dziedziniec zamkowy zajęty jest w znacznej części pod materyały budowlane, młodzież szkolna, zdążając od ul. Karmelickiej przedefiluje przed grobowcem Kościuszki i przez Wawel podąży wprost na plac Bernardyński. Do reszty pochodu, ugrupowanej w południowo-zachodniej części dziedzińca wygłoszoną będzie mowa z okna wikarówki. Osobliwością pochodu w tym roku będzie fakt, iż obok młodzieży szkolnej postępować będą jej wychowawcy t. j. rodzice i nauczyciele świecąc jej własnym przykładem.

O godz. wpół do ósmej wieczorem tuż przy oświetlonej wspaniale kolumnie na kamieniu Kościuszki w Rynku odśpiewa chór pieśni patryotyczne i wypowiedzianą będzie mowa. Programy szczegółowe uroczystości nabywać można u komitetowych po 20 hal. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy pomnika Kościuszki w Krakowie.

Osobiste ks. biskup Sapieha powrócił dzisiaj z konferencyi biskupów ze Lwowa.

Czytelnicy „Głosu Narodu" nie otrzymali wczorajszego numeru. Dziennik nie wyszedł — gdyż, jak już zaznaczyliśmy w numerze z dnia 1 bm. zecerzy drukarni naszego dziennika postanowili wstrzymać się od roboty — we środę. Wobec takiego naruszenia kontraktu pracy, jesteśmy bezsilni, i możemy tylko zaprotestować przeciwko zgoła nieuzasadnionemu strajkowi, który nas tem bardziej dotyka, że inne drukarnie dziennikowe pracowały normalnie.

Uwagi o pierwszym maju. Piszą nam z miasta: Wczoraj w południe obiegła po mieście lotem błyskawicy fatalna wiadomość, jakoby Chińczycy zdobyli Kraków i u stóp pomnika Mickiewicza zatknęli swe zwycięskie sztandary. Pogłoska ta, jak się później okazało, wyłoniła się z faktu, że w istocie w dniu 1 maja i to w południe, pomnik Mickiewicza był ze wszech stron zasłonięty znaczną ilością czerwonych płacht i desek, na których widniały napisy, przypominające chińskie abecadło, lecz w istocie będące li-tylko pismem żydowskiem. Gdyby nie fakt, że w naszem mieście znajdują się specyaliści w zakresie „lingwistyki porównawczej", sprawa cała byłaby może pozostała niewyjaśnioną. Stało się jednak inaczej, skoro jeden z konnych policyantów, pełniący zwykle służbę na Kazimierzu, rozpoznawszy napisy, uspokoił częściowo zatrwożoną publiczność, która dopiero całkowity spokój i ukojenie znalazła w chwili, kiedy wśród tych czerwonych godeł zajaśniała wojownicza postać tubalnego oratora partyjnego p. Misiołka. Co ów prelegent mówił, trudno byłoby zwięźle zreprodukować, natomiast o wiele łatwiej byłoby przedstawić wszystko to, o czem nie mówił ów mowca majowy. Krewki temperament, żywa gestykulacya, uzupełniana od czasu do czasu lekkim wstrząsem łydek, wywoływanym zaburzeniami w równowadze z przyczyny naporu ze strony słuchających na prelegenta na wąskim schodzie stojącego, w końcu różnorodność omawianych przez mowcę tematów jak kwestyi podrożenia pieczywa i wojny wiesko-tureckiej — wszysko to składało się na sympatyczny szkic do kalendarza sylwetkowego.

W końcu należy nadmienić, że bardzo mało socyalistów miało sposobność i przyjemność napawania się tak miłą redutą majową. W pochodzie bowiem znajdowała się niewielka liczba socyalistów „popisowych", podczas gdy resztę uzupełniało pospolite ruszenie, którego przygodni członkowie tak dalece nie umieli się znaleźć w ordynku socyalistycznym, że znaną pieśń robotniczą mimowoli przekręcali, zaczynając ją od słów — „Krewną naszą długo leją katy". — Swawolni malcy przez taką trawestacyę pieśni o ustalonem zresztą brzmieniu, wywoływali wybuchy śmiechu wśród publiczności.

A. B.

Skutki świętowania 1 maja. Partya socyalistyczna między innemi spowodowała wczoraj z okazyi „święta robotniczego" bezrobocie w fabryce p. Jarry w Krakowie, oczywiście bez wiedzy i zezwolenia interesowanego pracodawcy. P. Jarra w odpowiedzi na wczorajsze bezrobocie dał wszystkim robotnikom, zajętym w jego fabryce „przymusowe wakacye" do poniedziałku. Koło 200 robotników w jednej tylko fabryce straci zarobek za cztery dni dlatego, że socyalistycznym przywódcom zachciało się wczoraj „świętować".

Udział kolejarzy w uroczystości 3 maja. — „Samopomoc" związek kolejarzy Polaków ogłasza: Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w roku obecnym kolejarstwo weźmie zbiorowy udział w pochodzie 3 maja, aby wykonać narodowy obowiązek i zaznaczyć nierozerwalną łączność z narodem.

Chcąc wyrazić gorące umiłowanie narodowego ideału i Ojczyzny szerokich rzesz kolejarskich wskazanem byłoby, aby współudział kolejarstwa w pochodzie uwydatnił się imponująco, okazale. Wszyscy zatem wolni od zajęć służbowych narodowo-myślący kolejarze oraz członkowie „Samopomocy" winni w uroczystości gremialny wziąć udział.

Uszykowanie pochodu i nadzór nad ładem i porządkiem obowiązuje narodową organizacyę „Samopomocy".

Punkt zborny w dzień uroczystości: u stóp pomnika króla Jagiełły godz. 9·30 przed południem.

Rozkaz sokoli. Wzywam wszystkich druhów do współudziału w obchodzie 3 maja. Zbiórka w strojach sokolich w piątek dnia 3 maja br. o godz. 9·30 przedpołudniem w gmachu „Sokoła". *Dyrektor „Sokoła".*

W sobotę dnia 4 maja o godz. 8·30 wieczór, Wieczornica miesięczna dla Członków i ich Rodzin. Program urozmaicony, wstęp wolny.

Orkiestra miejska odegra jutro z powodu uroczystości 3 maja pobudkę w ulicach miasta. Podczas nabożeństwa w kościele na Piasku wykona kilka polskich utworów religijnych, poczem na czele pochodu na Wawel grać będzie. Wieczorem weźmie udział w uroczystej Akademii, która się odbędzie w Starym Teatrze ku czci Kołłątaja.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya obradowała nad planem wybudowania budynków sanitarnych, nad zakupnem kamieniołomu w Dębnikach i nad sprzedażą parcel na Harajowiczówce. W końcu uchwalono kilka projektów linii regulacyjnych z wylotu ulicy Łobzowskiej i Warszawskiej.

Z teatru w parku. Codziennie odbywają się próby pod kierukiem Stefana Tarskiego, jako reżysera. Wszyscy artyści już w komplecie biorą udział w pierwszej reprezentacyi, naznaczonej na sobotę w „Krowoderskich zuchach" i w niedzielę w sztuce Jana Szutkiewicza p. t. „Kula u nogi".

Z armii. Przy obecnym awansie majowym zostali między innymi mianowani: Komendant I. korpusu w Krakowie marsz. polny porucznik Böhm-Ermolli generałem kawaleryi, gen. major Korda, kom. dywizyi kaw. w Krakowie, marszałkiem polnym porucznikiem, pułkownik Fornassari, kom. oddziału budownictwa wojsk. w Krakowie — generał-majorem, pułk. 57 pp. Emil Gołogórski — komendantem 23 brygady piechoty i podpułkownik Edward Ripper kom. 11 dyw. artyleryi konnej — komendantem 8 p. art. polnej.

Biura Rady szkolnej okręgowej miejskiej przeniesiono z dniem 1 maja do budynku przy kościele św. Idziego, ul. Podzamcze l. 1.

Biura Banku Ziemskiego w Krakowie przeniesione będą w sobotę dn. 4 maja br. z domu przy ul. Wiślnej l. 8 do domu położonego przy ul. św. Marka l. 6, I p. (tuż obok budynku Powiatowej Kasy Oszczędności.

Filia chrześc. Sp. spożywczej w Podgórzu. Piszą nam z Podgórza:

W naszych stosunkach handlowych nastąpiła nagła zmiana na lepsze od chwili, kiedy grono zapobiegliwych i skrzętnych obywateli założyło u nas Filię krakowskiej Spółki spożywczej. Sklep Spółki stał się regulatorem cen targowych towarów spożywczych, dając towar pierwszej jakości po możliwie najniższej cenie. Przytem sam lokal sprawia nader miłe wrażenie. Czysto i schludnie urządzony może służyć za wzór urządzenia sklepu korzennego w naszym kraju, gdzie pod tym względem panuje ogólnie rażące zaniedbanie. Jeżeli się do tego uwzględni wyszukaną grzeczność personalu, z aką traktuje się bez różnicy każdego gościa, oraz zyski w towarze i prowizyę za udział złożony przy wpisie na listę członków, rzeczą jest jasną, że nietylko kupować w sklepie Spółki leży w interesie każdego, ale tembardziej wpisanie się w poczet członków.

Wpisać się można każdego dnia powszedniego w godzinach popołudniowych w biurze Dyrekcyi Spółki przy ulicy Kalwaryjskiej.

W sprawie budynku przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na liczne zapytania wystosowane do „Komitetu obywatelskiego ku obronie zagrożonego kościoła św. Salwatora" ze względu na uchwaloną przez Radę miasta subwencyę 10.000 K celem wykupna kwestyonowanego domu, oświadcza podpisany Komitet, że kwota powyższa uchwaloną została dla „Komitetu parafialnego w Zwierzyńcu", dlatego też sprawa ta podlega obecnie jedynie tylko ingerencyi Komitetu parafialnego, który ma możność bezpośrednio pertraktować z magistratem, powziąść odpowiednie uchwały i sprawę według własnego uznania pokierować. W jakim stadyum sprawa ta obecnie w Komitecie parafialnym się znajduje — Komitetowi obywatelskiemu nie jest wiadomo.

Za Komitet obywatelski: Matz Józef i Sikora Ludwik.

Liga czujności obyczajowej. — Posiedzenie członków Komitetu wiecu rodziców i opiekunów młodzieży, tudzież Sekcyi Etycznej Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich, odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni katolickiej polskiej w domu przy ul. Siennej L. 5 na dole. Przedmiotem dyskusyi będzie: Projekt statutu „Ligi czujności obyczajowej", wypracowany przez p. prof. Stupnickiego.

Z powszechnego Związku artystów. W niedzielę dnia 5 maja nastąpi otwarcie „Wystawy wiosennej" o godz. 10·30 rano za zaproszeniami. Nowa wystawa zapowiada się bardzo okazale.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę prof. Zdziechowskiego pt. „Chorwaci a Madjarzy" w sobotę 4 bm. o 6-ej punktualnie, Plac Szczepański 2.

Kongres esperantystów. Z Komitetu Kongresu esperantystów komunikują nam: Sekcya mieszkaniowa Kongresu esperantystów uprasza mieszkańców miasta Krakowa o zgłaszanie mieszkań, które Komitet mógłby zająć na czas Kongresu za odpowiedniem wynagrodzeniem na cele pomieszczenia kongresowców. Ze względu na liczbę uczestników, mających wziąć udział w Kongresie, Komitet nie będzie mógł pomieścić ich w hotelach i pensyonatach, lecz konieczną będzie rzeczą korzystać w tym wypadku z mieszkań prywatnych, które mieszkańcy naszego miasta niewątpliwie zechcą Komitetowi odstąpić i w ten sposób przyjść mu z pomocą, a wobec obcych przybyszów okazać naszą gościnność. — Jakkolwiek jeszcze trzy miesiące dzieli nas od Kongresu, to przecież zgłaszanie już teraz wolnych w sierpniu mieszkań nie będzie za wczesne, skoro weźmiemy pod uwagę techniczną stronę pracy Komitetu.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem dokładnego adresu i piętra, ilości pokoi, łóżek i ceny za łóżko, oraz nadmienieniem, czy kongresowiec będzie mógł otrzymać na miejscu śniadanie, należy przesyłać pocztą pod adresem „Kongres Esperantystów, Kraków". — Zgłoszenia ustne zaś przyjmuje się codziennie od godziny 4—6 popołudniu w lokalu kongresowym (ul. Radziwiłłowska l. 27).

Losowanie przysięgłych. W prezydyum tutejszego sądu krajowego karnego odbyło się wczoraj w południe losowanie ławy przysięgłych na roki czerwcowe pod przewodnictwem prezydenta r. dw. Dra Stawarskiego przy udziale radcy sądu kr. w. Dra Grodyńskiego, radcy sądu kraj. Popiela, delegata prokuratoryi, prokuratora Dra Ujejskiego i delegata Izby adwokackiej, adwokata Dra Guńkiewicza.

I. Jako przysięgli główni wylosowani: 1) Albiński Stanisław, wł. r., 2) Brahmer Józef, buchalter, 3) Dr Caro Leopold, adwokat, 4) Czarnecki Melchior, kapitalista, 5) Duda Antoni, rolnik z Zabierzowa, 6) Dutkiewicz Marceli, kupiec, 7) Friet Henryk, kupiec, 8) Galiszkiewicz Jakób, wł. r., 9) Grabowski Aleksander, masarz, 10) Głąbiński Józef, urz. Tow. wzaj. ubezp., 11) Grosse Jul., kupiec, 12) Grünberg Jakób, wł. cegielni w Podgórzu, 13) Kamecki Cypryan, wł. r., 14) Dr Krzetuski Karol, prokurent Banku hipotecznego, 15) Kocipiński Kazimierz, wł. r., 16) Laub Gabryel, kupiec z Bochni, 17) Markus Karol, wł. r. i blacharz, 18) Nawratil Ryszard, urz. Banku kraj., 19) Dr Nieć Władysław, kupiec, 20) Parafiński P., wł. r., 21) Pałka Wilhelm, wł. r. w Podgórzu, 22) Pijanowski Czesław, wł. fabryki, 23) Pochwalski Bogumił, urz. Tow. wzaj. ubezp., 24) Raźny Jan, rolnik z Krzesławic, 25) Rybowski Adam, urz. Banku austro-węg., 26) Rychwicki Bazyli, urz. Tow. wzaj. ubezp., 27) Stankiewicz Julian, blacharz, 28) Stankiewicz Franciszek, wł. r. w Podgórzu, 29) Ścisło Stanisław, kowal w Bochni, 30) Sliwiński Józef, wł. Kosocic, 31) Schlosser Ozyasz, wł. r. w Bochni, 32) Szczurkowski Cypryan, kupiec, 33) Tabor Antoni, wł. r., 34) Turbas Jakób, rolnik w Bieńczycach, 35) Uznański Karol, ślusarz, 36) Zdanowicz Zdzisław, kupiec.

II. Jako przysięgli zastępcy: 1) Czerwiński Aleksander, agent handlowy, 2) Friedman Jakób, kupiec, 3) Grodzki Feliks, kupiec, 4) Heiduk Antoni, kupiec, 5) Neiger Salomon, handlarz koni w Balicach, 6) Prochownik Piotr, wł. r. w Podgórzu, 7) Sadowiński Stanisław, przemysłowiec, 8) Sądel Jan, wł. r., 9) Weinberg Berisch, właśc. realn.

Upadek z II piętra. Dziś rano spadł z wysokości II piętra robotnik Józef Spytkowski zajęty przy budowie szkoły miejskiej na Zwierzyńcu. Nieszczęśliwego, który doznał złamania żeber opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Włamania. Do mieszkania p. Aleksandra Jelenka, maszynisty kolejowego, przy ul. Rakowickiej l. 1, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli garderoby za 400 kor.

Do mieszkania prof. Maluty przy ul. Grabowskiego l. 8, włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli większą ilość garderoby. Dziś wyśledziła policya sprawców tej kradzieży w osobie 16 letn. Romualda Siadka i 14 letn. Władysława Jachiewicza. Obu małoletnich osadzono w aresztach „pod telegrafem". Ci sami sprawcy skradli z pociągu między Tarnowem a Krakowem walizkę z garderobą i srebrem stołowem.

Do sklepu p. Lenerta przy ul. Sławkowskiej, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli: srebrny zegarek, branzoletkę, pierścionek złoty z brylantem, oraz tytoniu i cygar za 120 kor. Za sprawcami włamania śledzi policya.

Nieuczciwy uczeń introligatorski. Wczoraj aresztowała policya 16 letniego Zygmunta Rozdoła, terminatora introligatorskiego ze Lwowa, który sprzeniewierzył na szkodę swego chlebodawcy Kostiuka 200 kor. i uciekł do Krakowa.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała wczoraj 20 letniego Stanisława Wilgockiego zwanego Ciutą, który wraz z Władysławem Antonem i Feliksem Sową dokonał szeregu włamań na Kazimierzu. Włamywacze między innem i włamali się do sklepu z obuwiem Monderera i Tabora.

Pogoda. Dnia 1-go maja termometr doszedł od + 0·2 do + 9·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 2-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 750.5 mm., termometru + 2·4 C., wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Lwowska kronika. (Od naszego korespondenta). Pierwszy maja, niekalendarzowe święto socyalistyczne, wypadło o wiele gorzej, jak w latach poprzednich. Utartym zwyczajem odbyło się zgromadzenie na placu Gosiewskiego, o wyglądzie zbiegowiska pauprów i niechcących pracować, na którem mowcy gardłowali przeciw „burżujom" i „klerykałom", przyczem powtarzali znane ze zgromadzeń socyalistycznych demagogiczne frazesy. Naturalnie nie brak też było okrzyków z tłumu, jak „hańba", „na lichtarnię", „koniec burżujom" i t. d. i częstych śpiewów „my zaprowadzim nowy ład". Następnie odbył się pochód przez miasto, liczący około 1500 towarzyszy, udekorowanych w czerwone kokardki. Znamiennem jest to, że w pochodzie większą część stanowili żydzi i to przeważnie młodociani subjekci. Naogół w mieście nie dało się odczuć bezrobocia świątkujących, z wyjątkiem „Głosu" i ruskich pism, wszystkie inne pisma wyszły, a na wszystkich budowach robotnicy pracowali, co stwierdza, że tut. partya socyalistyczna traci teren dla szerzenia swych przewrotowych haseł.

Sensacyą dla Lwowa jest aresztowanie „redaktora" i wydawcy rewolwerowej „Gazety Codziennej" Feliksa Thumena, który przez trzy lata pod płaszczykiem zwalczania demoralizacyi uprawiał na wielką skalę wymuszenia i szantaże. W swej gazetce atakował wszystkich przemysłowców, kawiarzy, restauratorów, dyrektorów banków, a w ostatnich czasach nawet księży, poczem pobierał od nich znaczne sumy pieniężne za zaniechanie zamieszczania dalszych artykułów. Gdy grasowanie Thumena coraz więcej dawało się we znaki spokojnym przemysłowcom, poczęły do prokuratoryi wpływać doniesienia, których do tej pory zebrało się aż jedenaście. W czasie wstępnego śledztwa okazało się, że Thumen od atakowanych osób otrzymywał nietylko grube pieniądze, ale nawet futra, meble i wiktuały. A że począł wpływać na świadków o korzystne dla siebie zeznania w sądzie, przeto prowadzący śledztwo dwaj sędziowie Dr Batycki i Słowikowski zawiesili nad nim śledczy areszt. Thumena aresztował wczoraj wieczorem na ulicy Asnyka z polecenia prokuratoryi komisarz policyi Kandiak. Poszkodowanych jest około 40 osób.

Dodać należy, że Thumen przed kilku tygodniami został zasądzony na 3 miesiące więzienia za uprawianie niemoralnych stosunków z pannami, zajętemi w jego administracyi, oraz za wymuszenie, jakiego dopuścił się na członkach Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Obecnie nadszedł już najwyższy czas, aby sąd zrobił porządek z Thumenem, który wprost zatruwał nasze społeczeństwo i swym rewolwerowym świstkiem obniżał powagę i znaczenie polskiego dziennikarstwa.

Z życia kulturalnego w Mielcu. Piszą nam z Mielca: I my poszczycić się możemy, że nietylko na pegazie Muzy dziesiątej jeździć próbujemy, jedni zwolna, inni w całym pędzie bez siodła, byle tylko złapać mandacik, lecz umiemy także przymilać się i do innych Mus.

Oto w niedzielę 28 kwietnia przybył do nas prof. Bursa z Krakowa i w sali „Sokoła" wypowiedział piękny odczyt wśród licznie zebranej publiczności nietylko z miasta lecz i ze wsi. Ceniony znawca tajemnic muzyki przedstawił barwnie rozwój muzyki i pieśni polskiej w pięknie opracowanym referacie, który ilustrował 18 pieśniami różnych kompozytorów, począwszy od Karpińskiego „Duma o Krzywoustym", a skończywszy na Walterze E. i Walewskim B. „Do Jadwinki". Głos o miłym dźwięku, oraz wytworne oddanie liryki pieśni swojskiej zjednały krakowskiemu śpiewakowi szczere oklaski.

Z życia tutejszego podnieść jeszcze należałoby chyba to jedno, że komitet złożony z prezesów wszystkich stowarzyszeń przygotowuje na 5 b. m. obchód, poświęcony konstytucyi 3 maja oraz stuletniej rocznicy śmierci X. H. Kołłątaja. Nowością w tym roku będzie urządzenie skromnych obchodów narodowych w miasteczkach najbliższych, to jest w Borowej 5 maja a Rzochowie i w Przecławiu 12 maja.

Poza tem praca społeczno-narodowa w letargu, niezasłużonemu odpoczynkowi oddaje się Koło T. S. L. i niema najmniejszej nadziei, by lepiej było.

Powiatowy zarząd Kółek rolniczych, uchwaliwszy jeszcze w marcu założenie składnicy towarów spożywczych, cicho siedzi, bo przecież tradycye narodowe przedewszystkiem utrzymywać należy, a więc zjechać się dość licznie, długo dyskutować, od czasu do czasu wzajemnego kadzidła trochę...

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. Cesarz nadał radcy dworu galicyjskiej służby budowniczej Romanowi Ingardenowi z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Cesarz zamianował radcą sądu kraj. wyższego przy sądzie kraj. wyższym we Lwowie Józefa Swaryczewskiego radcę dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Topiel".
Piątek. „Lilije".
Sobota. „Milionerzy", komedya w 3 aktach Karola Rösslera.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty.
Niedziela wieczór. „Milionerzy".
Poniedziałek. „Upiory", dramat w 3 aktach H. Ibsena. (Ostatni występ p. Siemaszkowej).

Ze sportu.

K. S. Cracovia rozgrywa 5 maja zawody z Germanią, mistrzowską drużyną Wrocławia. W jesiennym sezonie drużyna reprezentatywna wro-

cławska w nierozstrzygniętem spotkaniu z Cracovią 1 : 1 dała korzystne wyobrażenie o poziomie sportowym tamtejszych klubów.

Bilety członkowskie nabywać można codziennie w kasie parkowej począwszy od wtorku do niedzieli, sprzedaż w niedzielę trwa do godziny 11 rano. Biuro klubu od 2 maja przeniesione zostaje również do budynku kasowego w Parku gier, którego adres dla listów brzmi: Zwierzyniec Prark „Cracovii“ lub „Kraków, X. Park Cracovii“.

Dział ekonomiczny.

Podrożenie wędlin. Z dniem wczorajszym kartel masarzy znów znacznie podwyższył ceny wędlin. Zwyżka jest bardzo wielka, wynosi bowiem 20 do 30 halerzy na kilogramie. Szynka, której kilogram dotąd kosztował 4 kor. 64 h., obecnie kosztuje 4 kor. 80 hal.; kiełbasa krajana dotąd kosztowała 2 kor. 48 hal. za kilogram, obecnie 2 kor. 80 hal., a więc podrożała o 32 hal; polędwica, której cena za kilogram wynosiła 4 kor. 64 hal., obecnie kosztuje 4 kor. 80 hal. itd. Masarze tłumaczą podrożenie wędlin brakiem trzody i przez to podwyższeniem jej cen.

Ciągnienie losów. Z Wiednia telegrafują! Przy ciągnieniu 5 proc. listów państwowych z roku 1860 główna wygrana 600.000 kor. padła na seryę 11·503 nr 17, 100.000 kor. wygrała serya 8438 nr 4, 50.000 kor. serya 16.573 nr 5.

Przy wczorajszem ciągnieniu włoskich losów Czerwonego Krzyża, padła główna wygrana 30.000 lirów na seryę 3259 nr 26.

Strajk piekarzy w Krakowie.

W „święto robotnicze“, wczoraj rozpoczął się w Krakowie strajk czeladników piekarskich. W obrębie naszego miasta jest przeszło 30 właścicieli piekarń, wypiekających białe i ciemne pieczywo. W tych piekarniach pracuje 600 kilkadziesiąt czeladników i koło 200 chłopaków-terminatorów.

Czeladnicy częściowo zorganizowani są w socyalistycznym związku zawodowym robotników piekarskich, reszta czeladzi piekarskiej chodzi luzem. Obecny strajk zaaranżowała organizacya socyalistyczna. Do strajku przystąpili wszyscy piekarze tak chrześcijańscy, jak i żydowscy. Prócz czeladników przystąpili do strajku i zbiegli od swoich chlebodawców terminatorzy.

W celu wywiedzenia się bliższych szczegółów o strajku udał się dzisiaj nasz współpracownik do właściciela piekarni przy ul. Stolarskiej p. Kozłowskiego.

— Jakie szkody przyniesie panu strajk — zagadnął nasz współpracownik p. Kozłowskiego.

— O ileby można było ustalić termin końca strajku i strata możliwą by była do oznaczenia. Na nieszczęście nie wiemy, jak strajk długo potrwa. Robotnicy piekarscy żydzi już się ze swymi majstrami ułożyli. Robotnicy nasi żądają 4 korony podwyżki. Minimalna płaca czeladnika piekarskiego wynosiła dotychczas 38 kor. tygodniowo — obecnie żądają 4 kor. więcej, tak ci co biorą minimalną płacę, jak i ci, którzy maksymalnie są płaceni. Prócz tego żądają 10 hal. dopłaty od każdego 100 kg. worka mąki.

— Jak dużo strajkuje ludzi?

— Czeladników strajkujących w Krakowie będzie do 400, chłopców, którzy zbiegli od majstrów do 150.

— Cóż panowie na ich żądania?

— My zgadzamy się na 4 kor. podwyżki dla minimalnie płatnych, prócz tego dajemy im na 1 maja 12 godzin i na 3 maja 12 godzin wolnego. Jak pan widzi rokowania, o ile by były na seryo podjęte mogłyby zażegnać strajk. Na dobitek jednak złego od pracy zbiegli i chłopcy podburzeni przez czeladników. — Przypuszczamy jednak, że policya pomoże nam w tym względzie i doprowadzi nam ich z powrotem.

— Cóż będzie na razie z pieczywem?

— Nie powzięliśmy jeszcze decyzyi. Prawdopodobnie jednak przez czas strajku nie będziemy wypiekać bułek t. zw. „wiedeńskich“ i rożków, a tylko warszawskie i centowe.

— O ileby ewentualnie panowie zgodzili się na żądanie robotników, czy ceny pieczywa nie podskoczą?

— To zależy od poszczególnego majstra. — O tem wyda orzeczenie cech piekarzy. Według moich przypuszczeń ceny pieczywa drobnego tj. bułek nie zostaną podwyższone. Prawdopodobnem jest jednak, że ulegną zupełnemu skasowaniu bułki centowe. W następstwie strajku będzie prawdopodobnie przeprowadzona reforma na niekorzyść majstrów. A mianowicie pieczywo nie będzie się wypiekać w Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki.

Na tem zakończył się wywiad naszego współpracownika z p. Kozłowskim.

Dziś przedpołudniem obradowali majstrowie piekarscy z nadradcą m. p. Buszkowskim nad sprawą ugody z robotnikami. Na razie braku pieczywa w Krakowie nie będzie, gdyż nadejdą wielkie transporty chleba z Moraw. Prócz tego o ile uda się chłopców piekarskich przywieść z powrotem do pracy, majstrowie piekarscy przy zdwojonej pracy zadowolą w zupełności wymagania Krakowian.

Z Delegacyj.

Delegacya austryacka.

Delegacya austryacka zebrała się onegdaj opołudniu na zebranie plenarne, na którem min. Berchtold przedłożył prowizoryum budżetowe za czas od 1-go maja do końca września.

Del. Sustersicz w zapytaniu do prezydenta oświadcza, że z powodu rozwiązania Sejmu chorwackiego i nierozpisania nowych wyborów, wspólny węgiersko-chorwacki Sejm nie jest złożony legalnie, więc i chorwacka delegacya nie jest w komplecie. Delegacya austryacka jest uprawniona i zobowiązana zbadać legalność składu delegacyi węgierskiej. Zapytuje więc prezydenta jakie konsekwencye z tej sytuacyi wyciągnąć zamyśla.

Prezydent odpowiada, że pytanie to jest tak doniosłe, iż wymaga szczegółowego zastanowienia się. Odpowie na nie na jednem z późniejszych posiedzeń.

Na posiedzeniu tem wnieśli interpelacye: del. Spincicz w sprawie przestrzegania w Chorwacyi i Sławonii zasad konstytucyi, oraz del. Stapiński w sprawie ochrony emigrantów austryackich.

Po posiedzeniu plenarnem odbyło się posiedzenie komisyi finansowej, na którem minister Berchtold wygłosił takiesame „exposé“, jak w komisyi czwórki delegacyi węgierskiej.

Po przemówieniu min. Bilińskiego i wyjaśnieniach min. Stürgkha komisya uchwaliła prowizoryum budżetowe.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, po przemówieniu del. Guggenberga, który oświadczył, że będzie głosował za budżetem, dyskusyę przerwano.

Hr. Skarbek wniósł interpelacyę do ministra spraw zagranicznych w sprawie niebezpieczeństwa rozszerzenia pruskich postanowień wyjątkowych przeciw robotnikom austryackim narodowości słowiańskich, szczególnie zaś polskiej, także na inne państwa związkowe niemieckie.

Następne posiedzenie Delegacyi austryackiej odbędzie się dziś.

Delegacya węgierska.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi czwórki Delegacyi węgierskiej po ministrze Berchtoldzie przemawiali ministrowie: gen. Auffenberg i Biliński.

Minister wojny zaznaczył, że od czasu sesyi grudniowej nic się w organizmie wspólnej armii, w jej ustroju materyalnym i osobistym nie zmieniło. Na sesyi tej podniesiono tylko kwestyę podoficerów. Co do zawodowej korporacyi podoficerów, coś się zrobić musi, dotyczący operat, doręczono już obu rządom. Zastosowanie tych postanowień ma to znaczenie, aby zasadę 2-letniej służby wojskowej w zupełności załatwić. Ze względów zaś socyalno-politycznych, szczególnie ze względów na emigracyę, będą one miały znaczenie dobroczynne.

Przez to więc, że te postanowienia stworzyłem — mówił minister — sądzę, że najlepiej zadokumentowałem, iż zależało mi na dojściu do skutku reformy wojskowej. Podnoszę to z całym naciskiem, bo przez to najlepiej dowiodę, jak nieprawdziwemi są wszystkie inne sprzeczne wersye.

Wspólny minister skarbu rozwinął swe zasady administracyi w Bośni, podkreślając bezwarunkową konieczność przeprowadzenia zasady supełnej równorzędności wobec obu państw. Bośniacy pragną wzmocnienia swego stanowiska. Nie grawitują oni za granicę i nie myślą o tryalizmie, który jest zupełnie wykluczonym. Minister pragnie, aby naród bośniacki mógł być czynnym pod względem gospodarczym w poczuciu przynależności do Austryi, oraz umocnił w sobie poczucie dynastyczne.

Na wczorajszem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej del. Tisza ubolewał z powodu poruszenia kwestyi kompetencyi Węgier w łonie delegacyi austryackiej.

Del. Pejacevicz (Chorwat) oświadczył, że mandaty posłów chorwackich, mimo rozwiązania Sejmu chorwackiego, dalej trwają. Chorwaci nie są zdani na opiekę delegatów austryckich i będą zawsze bronili swych praw tam, gdzie to jest na miejscu, t. j. we wspólnym Sejmie węgiersko-chorwackim.

Następne posiedzenie delegacyi węgierskiej dziś.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 maja.

Wiedeń. (T. B.) Delegacya austryacka obraduje dalej nad prowizoryum budżetowem. — Del. Massaryk protestował przeciw zajściom w Chorwacyi, któremi obszernie się zajmuje i wykazywał, że zaprowadzenie absolutyzmu w Chorwacyi sprzeciwia się wszelkim ustawom.

Del. Massaryk w dalszym ciągu ostro krytykował politykę Czuwaja i rządu węgierskiego wobec Chorwatów i oświadczył, że nie rozumie, jak można prowadzić tak wprost zbrodniczą politykę wobec 6-milionowego narodu serbsko-chorwackiego. W takich warunkach wogóle nie można mówić o polityce bałkańskiej i słowiańskiej. Ubolewa też nad brutalnością polityki Madiarów wobec Słowaków i oświadczył, że wobec tego będzie głosował przeciw prowizoryum budżetowemu.

Ks. Schwarzenberg wyraża hr. Berchtoldowi zaufanie i zadowolenie z powodu jego „expose“. Wita też z zadowoleniem cieplejszy ton wobec Rosyi, który też objawił się w mowie Sazonowa. Jest zwolennikiem korzystniejszego ułożenia się stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą, ale Austrya powinna tylko w połowie drogi zbliżyć się do Rosyi, a drugą połowę zrobić Rosya. — Wyraża nadzieję, że stosuki austro-rosyjskie korzystnie się ułożą. Co się tyczy nowego ministra wspólnego skarbu, Dra Bilińskiego, którego nadzwyczajnie ceni, jest bardzo zadowolony, że tenże w swem „exposé“ podniósł wielkie znaczenie kwestyi południowosłowiańskiej.

Mowca nie jest zadowolony z ustępu mowy Bilińskiego, odnoszącego się do prawno-państwowego stanowiska krajów anektowanych. Następnie obszernie polemizował z węgierskim premierem Drem Lukacsem w sprawie polityki chorwackiej i wyraził obawę, żeby tego rodzaju polityka nie skłoniła Chorwatów, którzy należą do najwierniejszych narodów, do oglądnięcia się za obcą pomocą.

Zabiera głos del. Nemec.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegacya węgierska załatwi dzisiaj całe prowizoryum i zakończy prawdopodobnie obrady. Czy Delegacya austryacka także dzisiaj zakończy dyskusyę budżetową, nie jest pewne. Są w tym kierunku czynione usiłowania by dyskusyę dziś zamknąć, przemawiać ma jednak jeszcze 9 mawców.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Delegacyi austryackiej z Polaków mówić będą Dr Kozłowski w kwestyach politycznych i w sprawie ustawy o wywłaszczeniu oraz poseł Stapiński w sprawie emigracyi zamorskiej.

Z Rady państwa.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów przy dyskusyi nad ustawą w sprawie polepszenia płac urzędników pocztowych poseł German wziął w obronę urzędników i nauczycieli szkół średnich w Galicyi przed niesłychanemi napaściami p. Breitera, zaś p. Moraczewski domagał się stworzenia pragmatyki służbowej i podwyższenia płac dla urzędników pocztowych, oraz podniósł upośledzenie Galicyi przez zarząd pocztowy.

Wśród wniesionych interpelacyj, znalazła się interpelacya p. Bisa w sprawie odszkodowania dla osób dotkniętych katastrofą kolejową w Trzebini.

Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się jutro 3 b. m.

Dookoła wojny.

Otwarcie Dardanelli uchwalone.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z Konstantynopola, że wczorajsza Rada ministrów uchwaliła po długiej dyskusyi otworzyć Dardanelle dla okrętów handlowych z tem jednak zastrzeżeniem, że zamknięcie ponowne nastąpi natychmiast, skoro zajdzie tego potrzeba.

Przeciw otwarciu głosowali obaj ministrowie wojskowi i jeden cywilny.

Otwarcie nastąpi pojutrze.

Włochy grożą!

Rzym. (Tel. wł.) Z kół oficyalnych pomieszczają pisma oświadczenie, że wykluczonym jest, by mocarstwa potrafiły skłonić Włochy do koncesyi, które nie zgadzałyby się z godnością narodową. Włochy odrzucą każde żądanie ograniczenia akcyi floty na morzu Egejskim bez względu na to, w jakiej formie byłoby ono postawione. Jeśli mocarstwa ze względu na handel międzynarodowy pragną ponownego otwarcia Dardanellów, to powinny wywrzeć presyę na Turcyę, gdyż Włochy nie są w tej sprawie interesowane. Jakikolwiek krok mocarstw, którymby chciały zmusić Włochy do zaniechania akcyi przeciw Dardanellom byłby naruszeniem neutralności.

Wybuch miny.

Konstantynopol. (T. B.) Mały parowiec, będący w służbie admiralicyi, „Semendre“, najechał na minę i wyleciał w powietrze. Kapitan i 12 marynarzy, w tem dwóch Armeńczyków zginęło, tylko 1 marynarz wyratowany.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 maja.

Jubileusz biskupi.

Poznań. (Tel. wł) Wczoraj obchodził X. biskup Edward Likowski 25 letni jubileusz biskupstwa. Dostojny jubilat odprawił rano solenne nabożeństwo w katedrze, poczem przyjmował liczne powinszowania.

O ruski uniwersytet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro odbędzie komisya parlamentarna Koła polskiego posiedzenie w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Przeciw uniwersytetowi ruskiemu we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zabrał głos radny Gubrynowicz, który w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami reprezentowanemi w Radzie, postawił następującą rezolucyę:

Wobec domagania się reprezentantów partyi ukraińskiej u rządu centralnego w Wiedniu założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, Rada miasta Lwowa uchwala: 1) Reprezentacya stolicy, jako odpowiedzialny w pierwszym rzędzie gospodarz, sprzeciwia się stanowczo założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie. 2) Postanawia wysłać deputacyę pod przewodnictwem prezydenta miasta do odpowiednich czynników parlamentarnych i rządowych, celem przeprowadzenia powyższej uchwały.

Rezolucyę tę przyjęto jednomyślnie. — W skład delegacyi oprócz prezydenta wchodzą pp. Riedl, Dr Adam, Terenkoczy i Schleicher.

Hr. Badeni ustępuje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Marszałek hr. Badeni nadesłał już odpowiedź na uchwałę Koła polskiego w sprawie jego ustąpienia. Odpowiedź jest odmowna. Treść listu będzie niebawem ogłoszona w dziennikach.

Wiedeń. (T. B.) Komisya parlamentarna Koła polskiego zwróciła się do ministra Bilińskiego, jako dotychczasowego prezesa sejmowego Koła polskiego, aby zwołał posiedzenie tegoż na 11 b. m., celem dania możności posłom sejmowym zajęcia stanowiska wobec przesilenia marszałkowskiego.

Ku czci Kołłątaja.

Lwów. (T. B) O g. 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej ku czci Hugona Kołłątaja. Po przemowie burmistrza Neumanna wygłosił r. prof. Zakrzewski okolicznościową mowę. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dziwna zaczepka.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Morgenpost“ donoszą z Medyolanu: Oddział wojskowy włoski, stacyonowany w Chiesa Forte koło Udine, napotkał oddział austryackich żołnierzy z 4 pułku artyleryi polnej, który przekroczył z niewiadomych powodów granicę koło Malborghetto. Włosi przytrzymali żołnierzy austryackich i odprowadzili ich do koszar, gdzie oficerowie ich badają.

Wybory do wiedeńskiej Rady miejsk.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas onegdajszych wyborów ściślejszych chrześcijańsko-społeczni utrzymali się przy 12 mandatach, wolnomyślni zdobyli 2 mandaty. W kuryi tej chrześcijańsko-społeczni stracili 4 mandaty, które zyskali wolnomyślni. Wogóle przy odbytych wyborach uzupełniających chrześcijańsko-społeczni stracili 8 mandatów, z których 3 zdobyli socyalni demokraci a 5 wolnomyślni.

Zderzenie się pociągu.

Wiedeń. (T. B.) Dyrekcya tow. kolei państw. donosi, że wczoraj o g. 6·58 popoł. pociąg osobowy, jadący do Berna wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy zderzył się na stacyi Garya z pociągiem towarowym, przyczem 16 osób odniosło lekkie rany. Wszystkie z wyjątkiem 2 udały się w dalszą drogę.

Dymisya Suchomlinowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że minister wojny Suchomlinow podał się do dymisyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ donosi, że minister wojny, gen. Suchomlinow, wręczył już prośbę o dymisyę. Minister wyjechał do Krymu.

W tym samym czasie przybywa do Krymu głównodowodzący wojskiem okręgu kijowskiego gen. Iwanow, którego ciągle wymieniają w pierwszym rzędzie kandydatów na stanowisko ministra wojny.

Pojedynek polityczny.

Petersburg. (Tel. wł.) Pułkownik żandarmeryi Jakojedow, któremu Guczkow w Dumie zarzucił zdradę kraju wyzwał go na pojedynek. Guczkow wyzwanie przyjął.

Protest rządu kreteńskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Z Aten donoszą, że rząd kreteński wysłał dwie depesze do króla greckiego i prezesa Venizelosa, w których protestuje przeciw aresztowaniu deputowanych kreteńskich przez mocarstwa opiekuńcze. Depesze zawierają prośbę, by umożliwiono delegatom podróż do Aten i żądano zadośćuczynienia za obrazę chorągwi greckiej. Rząd kreteński chciał podobno notę protestującą wręczyć konsulom mocarstw opiekuńczych, ci jednak nie przyjęli jej.

Zamach anarchistów.

Sofia. (Tel. wł.) Publicysta Raden i jeden z b. ministrów, obaj przedstawiciele Macedończyków otrzymali z Aleksandryi paczki pocztowe o podejrzanym wyglądzie. Oddano je do arsenału artyleryi celem otwarcia. Okazało się, że były to bomby bardzo niebezpieczne. Policya jest zdania, że paczki wysłali anarchiści bułgarscy.

1-szy maja we Francyi.

Paryż. (T. B.) Wczoraj wieczorem usiłowała grupa robotników wywołać demonstracyę koło Place de la République. Przyszło do nieznacznych starć z policyą. Dokonano kilku aresztowań. Z prowincyi nie donoszą o żadnych zajściach.

Wiedeń. (T. B.) Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Jana Krupińskiego z Sambora do Przemyśla, Ludwika Dellera z Sądowej Wiszni do Sambora, Maryana Glazarka z Cieszanowa do Sądowej Wiszni i zamianował kand. not. Teodora Kasparka notaryuszem w Zurawnie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Podczas dyskusyi w Dumie nad interpelacyą w sprawie zajść nad Leną, minister handlu Timaszew zaprzeczył w imieniu prezydenta gabinetu kategorycznie doniesieniu prasy, jakoby rząd chciał zataić tamtejsze zajścia i zapewnił, że rząd jest zdecydowany przeprowadzić energiczne śledztwo i zalecił carowi, aby śledztwo przeprowadziła osobistość niezawisła, ciesząca się zaufaniem cara.

Urmia. (Pet. aj. tel.) Z powodu braku dowozu zboża z Turcyi, szerzy się głód. Wiele kobiet otoczyło konsulat rosyjski i błagało o pomoc.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ukochanego naszego ojca śp. Stanisława, lub pocieszyć nas w naszem wielkiem nieszczęściu przez wyrażenie swego współczucia, zasyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie. —

W Kobylance w kwietniu 1912 r.

Rodzina Kochańskich.

L. 47084 1912
B. a.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę sprzętów szkolnych dla szkoły przy ul. Szlak.

Warunki dostawy jakoteż rysunki na sprzęty szkolne przejrzeć można w biurze St. Radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej L. 2. między godz. 11—1 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie m. w wysokości 2½% sumy oferowanej.

Oferty wnosić należy w wymienionem biurze do dnia 13 maja b. r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali Magistratu

Kraków, dnia 26. kwietnia 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
611 3 2

Ogłoszenie licytacyi

dnia 6 maja 1912 r. i dni następnych.

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie Nr. Nr. 394 z roku 1909; 16.959, 29.586, 35.796, i od Nr 37.587 do Nr. 44.963 z roku 1910 i od Nr, 1 do Nr. 15 176 z roku 1911 t. j. do dnia 30 kwietnia 1911 roku włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy, i książki, a mianowicie Nr. 2943, 4097, i od Nr. 5.654 do Nr. 14 148, z roku 2911 t. j. do dnia 31 października 1911 roku włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 6 maja 1912 r. i dni następnych o godzinie 9½, przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 4 maja 1912 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 555 3 3

L. 50069 1912.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na placu Wolnica, między ul. Krakowską a ul. Bożego Ciała odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 13. maja 1912 r. o godzinie 12 w w południe. —

Wadyum wynosi 250 K. —

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1912.

Magistrat stoł. król miasta Krakowa.

Prezydent miasta.
622 2 1 Sare.

Imieniem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. [illegible]